

EXPRESS POZNAŃSKI

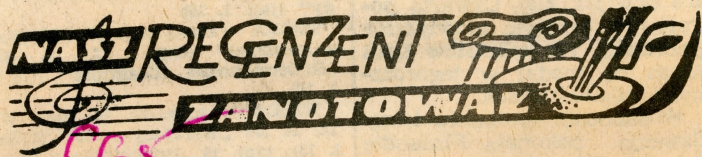
ul. Grunwaldzka Nr 10

60-782 Poznań

Nr z dn.

78

20-04-89



Dzień gniewu

Ten utwór Romana Brandstaettera wywodzi się z doświadczeń autora z antykiem i z jego osobistych rozdarć moralnych. Bo główną treścią owego misterium dramatycznego nie są fabularne wydarzenia okupacyjne w polskim klasztorze, którego przeor jest przyjacielem z czasów rzymskich studiów — majora SS, pacyfikującego Żydów i ukrycie jednego z nich przez mnichów. Chodzi przede wszystkim o zderzenie katolicyzmu z żydowskim Bogiem.

Właśnie długie dyskusje religijno-filozoficzne przeważają w tekście „Dnia gniewu”. Utrzymane są w tonacji greckiej tragedii i biblijnego patosu, który rozciąga się nawet na dialogi dotyczące spraw arcyziemskich. Takich, na przykład, jak chciwość luksusowej prostytutki Julii, pełniącej tu rolę Judasza, czy walka polskiego podziemia z hitlerowcami!

Wiarygodność tych dysput wynika z żarliwości emocjonalnej. Znał je doskonale Roman Brandstaetter, bo przecież był wnukiem rabina, znanego pisarza hebrajskiego. Swoją katolicyzm opłacał neofickimi utworami o Chrystusie. Potem rozterki moralne musiało powodować reprezentowanie przez niego Polski Ludowej na placówce w Rzymie, nagroda państwowa I stopnia, w czasie największego terroru stalinowskiego w roku 1951, obsypywanie pisarza najwyższymi odznaczeniami przez komunistyczną władzę, po Nagrodę Miasta Poznania w roku 1979...

Reżyser Przemysław Bański konsekwentnie utrzymuje cały spektakl w nastroju podniosłego moralitetu, co nie jest łatwe ani dla aktorów — ani dla widzów! Najpiękniejsze są sceny pojawiających się zakonników, śpiewających psalmy. Tu przydaje się bardzo wokalne doświadczenie Henryka Olszewskiego (Przeor) i obecność emerytowanego solisty poznańskiego Teatru Wielkiego Lecha Kopernego. Równie piękna jest muzyka Waldemara Rychłego, wykonywana przez Kwartet Jorgi. Przeor znalazł godnego partnera scenicznego w Zydzie Błacie — Stanisławie Raczkiewicz. Zdziśław Krauze, aktorsko bardzo pasujący do sylwetki majora SS, kwestie swoje wypowiada mniej przekonująco. Ta sztuczność dostrzega się także w epizodycznej roli Leszka Wójtaszaka (Człowiek z Podziemia) artysty obdarzonego przecież znakomitą aparycją i głosem. Jedyna rola kobieca prosty-

z taką krzykliwością — dosłowna i w sposobie bycia...

Podobała mi się prostota scenografii Nony Olejniczak: wielki krzyż z Chrystusem, konfesjonał, duży stół nakryty czerwienią — w zestawieniu z bielą habitów ma kolorystyczną symbolikę polskiego sztandaru — a potem nakrycie to staje się szkarłatnym płaszczem w czasie biblijnej sceny naigrawania się z żydowskiego króla...

Gnieźnieński Teatr im. A. Fredry gościnnie występuje „Pod Maskami” przy al. Stalingradzkiej. Piatkowy spektakl „Dnia gniewu”, 21 kwietnia, będzie benefisem Henryka Olszewskiego, obchodzącego 45-lecie pracy scenicznej.

RYSZARD DANECKI